

Demograficzna równia pochyła

7 września 2012

Specjaliści alarmują: na 1000 mieszkańców rodzi się u nas już tylko dziesięcioro dzieci rocznie.

Jak podaje „Dziennik Gazeta Prawna”, aby zachować stabilność polskiego społeczeństwa i gospodarki, co roku powinno rodzić się 600-650 tys. dzieci, tymczasem w 2012 r. na świat przyjdzie zaledwie 370-380 tys. noworodków. „Bezrobocie jest na wysokim poziomie i część młodych osób obawia się, że jeśli straci pracę, nie będzie w stanie utrzymać dziecka. Między innymi z tego powodu odkładają decyzję o potomstwie” – ocenia prof. Henryk Domański, socjolog z PAN. Znaleźnienie bądź utrzymanie pracy przez kobietę po urodzeniu dziecka jest niezwykle trudne – w końcu pierwszego półrocza w rejestrach bezrobotnych było prawie 211 tys. takich osób.

Z kolei dr Małgorzata Sikorska, socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego zwraca uwagę na brak odpowiedniej sieci instytucji opiekuńczych dla dzieci w postaci żłobków i przedszkoli. To utrudnia decyzje kobietom, które myślą o kontynuacji kariery zawodowej. Na brak odpowiedniej polityki rodzinnej państwa składa się także m.in. system podatkowy mało przychylny dla rodzin, które mają dzieci.

Mimo iż Europa ma problem z demografią, są państwa, w których negatywne tendencje udało się powstrzymać albo nawet odwrócić. Wśród nich, poza Francją, która uchodzi za wzór do naśladowania (jako jedyny kraj na Starym Kontynencie, w którym jest zapewniona zastępowalność pokoleń), znajduje się także Estonia. W ciągu ostatnich lat współczynnik dzietności (liczba dzieci na kobietę) wzrósł tu z dramatycznego poziomu 1,3 do 1,45. Władze chcą stymulować wzrost dzietności poprzez długie urlopy wychowawcze (455 dni włącznie z urlopem macierzyńskim) i istotne ulgi podatkowe dla rodzin wielodzietnych. W 2008 r. wprowadzono zasadę, że kwota wolna od podatku rośnie po

urodzeniu każdego dziecka o 24 tys. ówczesnych koron, czyli 1500 euro.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)